

Iwona Loewe

Instytut Językoznawstwa

iwona.loewe@us.edu.pl

ORCID: 0000-0002-5959-8938

OPINIA NA TEMAT ISTOTNEJ AKTYWNOŚCI NAUKOWEJ ORAZ OSIĄGNIĘCIA NAUKOWEGO W POSTĘPOWANIU HABILITACYJNYM

DR. YUREGO FEDORUSHKOVA

ISTOTNA AKTYWNOŚĆ NAUKOWA

Yury Fedorushkov reprezentuje postawę badacza skupionego na dwu zasadniczych przedmiotach badawczych. Są nimi koncepty językowe oraz komputerowa selekcja frazemów. I jest to kolejność w porządku chronologicznym. Jego samodzielność badawcza zaczęła się kształtować od wydania monografii podoktorskiej pt. „Ekscerpcja wyrazów cudzojęzycznych z tekstów prasy rosyjskiej” i przeszła te dwa przedmioty badawcze. Obiektem badań Habilitanta pozostają teksty publicystyczne, literatura popularna, słowniki a ostatnio wielkie bazy danych. Przykłady do nich narzędzia frazeografii, analizy komputerowej, statystycznej, rzadziej semantyki leksykalnej, choć to deklaruje. Efektem badań jest 11 artykułów oraz rozdziałów, w tym pięć we współautorstwie. Widać w zestawie prac, że Habilitant dobrze czuje się w analizach, ekscerpcjach, kategoryzacji, w poszukiwaniach klucza porządkującego. Gorzej jest z prowadzeniem wywodu filologicznego oraz refleksją i z interpretacją wyników. Bywa, że czytelnik po prostu oczekuje większej partii wyjaśnień, wprowadzeń, komentarzy oraz wniosków narracyjnych niż tabel z jednostkami, które zwróciły uwagę badacza albo spełniają przyjęty klucz. Tej pogłębionej refleksji, opracowania przedmiotu badania i sprobematyzowania często brakuje w całej biografii Fedorushkova.

Do wysiłku badawczego zaliczam też podróże i wyjazdy, na których uczy się najpierw prezentacji wyników badań, czerpie z siły mistrzów, a potem bierze czynny udział w dyskusji naukowej w dziedzinie i dyscyplinie. To nie jest mocna strona dorobku Habilitanta i najprawdopodobniej tak pozostanie. Spośród piętnastu konferencji, w których Habilitant brał udział, osiem organizował Jego własny ośrodek badawczy.

Reszta w miazdzącej przewadze to konferencje w kraju. Odnotowuję ten fakt, bo on dla ocenianego neofilologa jest znamieny. Kompetencje bilingwalne Fedorushkova mogły być spożytkowane na rozmaitych spotkaniach naukowych poza granicami kraju, zwłaszcza, że dysponuje on znajomością konferencyjnego języka Słowiańszczyzny i wszędzie byłby on w przewadze. Dla każdego innego neofilologa albo polonisty ten fakt nie wzbudzałby mojej uwagi. Konkluduję to rozumowanie: po raz wtóry Habilitant z trudem spełnia warunki ustawy.

AKTYWNOŚĆ POPULARYZATORSKA

W tych granicach, popularyzacji i upowszechnienia wiedzy, jaką ma Habilitant i jaką potrafi pozyskiwać, spisał się lepiej. Co zasługuje na pochwałę. Jako dorobek popularyzatorski odnotowuję słowniki Habilitanta (2006, 2007, 2018) oraz szkolenia dla nauczycieli. We współpracy z Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia widzę duże zaangażowanie Habilitanta. Jest to przedsięwzięcie podjęte w dobrym czasie, z dobrym konceptem i z dobrymi efektami.

POZOSTAŁE ASPEKTY PRACY

Nie odnotowuję udziału Habilitanta w przedsięwzięciach redakcyjnych, recenzyjnych, zespołach badawczych w Polsce i poza jej granicami, ekspertyzach. Nie znalazłam też w załączonych dokumentach danych naukometrycznych. Nie potrafię zatem wydać o nich opinii. Mogę natomiast suponować po tytułach czasopism i wydawnictwach, w których wydawał Habilitant rozdziały. Podobnie jak w przypadku konferencyjnej działalności, tak i tutaj jest to obszar zawężony do kraju i czasopism związanych z ośrodkiem pracy Habilitanta. Wnoszę zatem, że te liczby w Google Scholar, Research Gate czy indeks Hirscha nie są wielkie, np. (IH 2). Odnotowuję to spostrzeżenie zgodnie z wymaganiami recenzji habilitacyjnej, choć sądzę, że ten faktor nie może mieć znaczącego wpływu na ocenę opiniodawców.

Habilitant posiada skromne doświadczenie dydaktyczne, zogniskowane do mocno sprofilowanych tematów, którymi się naukowo zajmuje. Myślę zarówno o wypromowaniu filologów (28 licencjatów i 2 magistrów), jak i o wachlarzu przedmiotów.

WSKAZANE OSIĄGNIĘCIE NAUKOWE

Jako najważniejsze osiągnięcie naukowe wynikającego z art. 219 ust. 1, pkt. 2 Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. 2018 r. poz. 1668) Habilitant przedkłada monografię z 2018 roku pt.

Adaptacja warsztatu leksykograficznego do automatyzacji rozpoznawania frazemów w systemie uczącym się. Na przykładzie konstrukcji werbo-nominalnych języka rosyjskiego. Jest to dysertacja deskryptywna, co najwyżej metodyczna, choć częściej zwana przez Autora (sądzę, że na wyrost) *metodologiczną*. Książka mieści się w zakresie leksykografii komputerowej, w szczególności zaś obejmuje opisem procedury frazeografii. Kluczem leksykalnym opracowania i obiektem poszukiwań, dociekań oraz niewielkich interpretacji pozostaje zaś *reprodukt*. Często zwany *frazemem*, czyli formą językową, której mówiący regularnie używają dla zwerbalizowania tego, co w danej chwili chcą powiedzieć, która więc w określonej sytuacji jest zwyczajowo reprodukowana dla wyrażenia danej wiązki sensów (s. 20). Nie byłoby to możliwe dla wszystkich frazemów, stąd Autor wybrał jednostki 3-elementowe w języku rosyjskim złożone z czasownika i rzeczownika połączonych przyimkiem *na*, w literaturze krajów słowiańskim zwane konstrukcjami werbo-nominalnymi. Ograniczenia są poprawne ze względu na realne możliwości zarówno projektu badawczego dla jednego naukowca, jak i dla przedstawienia w książce. *Materiałem lektowym będzie leksyka publicystyczna, sportowa oraz prozatorska* (s. 25) – pisze Autor. Ta różnorodność odmianowa ma Habilitantowi pozwolić wykazać możliwość pracy sztucznej inteligencji między warstwami słownictwa.

Yury Fedorushkov podjął się zadania trudnego (prócz faktora liczbowego surowca: 13,5mln zdań, 204 784 331 słów) ze względu na konieczność przełożenia treści informatyczno-algorytmiczno-semantycznych na treść tradycyjnego opracowania filologicznego. Druga trudność wynika z konieczności zbudowania surowca, najlepiej niebłądzącego. By to uczynić, trzeba zadać strukturom surowcowym kształt spójny równocześnie gramatycznie, semantycznie i kontekstowo. Te trudności wielokrotnie Autor wyraża. Prowadzi też czytelnika przez te trzy poziomy dochodzenia do kształtu surowca. Wszystkie dociekania na tej drodze mnie przekonują. Podążam za konkluzjami Autora i zgadzam się najczęściej zarówno z Jego wynikami, jak i z obalaniem decyzji kwalifikacyjnych. Ciekawi mnie, dlaczego do gramatycznych czynników nie była zastosowana zasada konwersji, jako sprawdzian frazematykacji. Ale to już pozostanie zadaniem na przyszłość dla Habilitanta. W efekcie preadaptacji i adaptacji systemu SARWKF wykrywa konstrukcje werbo- nominalne o strukturze V+na+ N w bierniku rodzaju żeńskiego, liczby pojedynczej, czego dowodem jest 65tys. nowych zwrotów zaklasyfikowanych jako frazemy bądź nie-frazemy oraz innych niż wprowadzone jako surowice.

Przyjmuję hipotezy Habilitanta wyłożone na ss. 87-91 o dominującej roli odtwarzalności kategorii gramatycznych w szkielecie morfoskładniowym, o pracy maszyny w obrębie jednego języka, o konieczności zastosowania modułu do analizy morfologii słów, o zdolności systemu do rozpoznawania frazemów pod kątem gramatycznym i semantycznym. Wątpliwe jednak dla mnie na podstawie tabeli na s. 90, że da się maszynę przyuczyć do pracy na dwu systemach językowych.

Nie umiem oprzeć się wrażeniu po lekturze sprawozdawczej części książki, ile pytań sprzed 20 lat jest aktualnych, ale też wrażeniu odcinania się od pewnych propozycji badawczych w sprawie analityzmów. Widzę możliwości powiązania systemu uczącego się z ręcznymi ustaleniami wykazanymi w „Słowniku polskich zwrotów werbo-nominalnych”. Autorzy uznali, że warto odnotowywać pewne predyspozycje gramatyczne konstrukcji, jako jej możliwe modyfikacje. Myślę o konwersji, kauzatywizacji, inchoatywności, iteratywności, terminatywności. Także o modyfikacjach semantycznych czy też aksjologicznych, np. intensyfikacji cechy, stanu, uczucia. Wszystkie te niuanse gramatyczne i semantyczne ciągle uciekają spod systemu, który ma się uczyć. Cieszy mnie, że to ręczne opracowanie filologiczne przyniosło równie ciekawe, pożyteczne efekty, co wyniki infolingwistyki. Podobnie zresztą jak ręcznie opracowany „Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich” z roku 1976 pod redakcją Kazimierza Polańskiego do dziś jest opracowaniem z ogromnym potencjałem naukowym i efektem pożytku dla potomnych.

Podzielam nieustannie spostrzeżenie Autora na temat zastosowania list tematycznych zawierających produkty i reprodukty języka. Wydawało mi się to ciekawe już w roku 1998, kiedy badałam konstrukcje werbo-nominalne w poezji Młodej Polski. Na tak okrojonym materiale udało mi się wówczas ten postulat wprowadzić. Okazało się, że kolokacje pracują w dużych trzech obszarach: uczuć, doznań sensualnych i zjawisk przyrodniczych. Te podziały okazały się interesujące dla wyprowadzanych z analiz interpretacji. Rozumiem tęsknotę Habilitanta za taką wiedzą. I cieszę się, bo ta uwaga otwiera pole badawcze dla kolejnego pokolenia semantyków.

Inna refleksja, za którą jestem wdzięczna Autorowi, to kilkakrotne rozważania nad swobodą użytkownika języka i jej brakiem. Praca Autora pokazała po raz kolejny, jak nierozstrzygalne są ciągle aktualne pytania sprzed 80 lat. W jakim stopniu mówimy, piszemy kalkami: gatunkowymi, leksykalnymi, frazemowymi, a w jakim stopniu jesteśmy kreatywni.

Te pytania zawdzięczamy Winogradowowi (1938sic!), Bachtinowi (1966) i w skrajnym poglądzie, choć wartym ciągłej refleksji – Fedoszowowi (2014). Ostatni z badaczy pisze wręcz o *nieistnieniu całkowicie swobodnej klasy w języku* (s. 63). Nawet Wojciech Chlebda w 2010 roku uczestniczył w tej dyskusji, czego dowodem jest komplementarny przykład na s. 82 do poglądów Fedoszova: *Każdy akt użycia języka zachodzi w innym od wszelkich poprzednich kontekście sytuacyjnym*. Wreszcie i sam Autor wybrał stanowisko i napisał, że *klasa swobodna jest niezwykle rzadkim (a najprawdopodobniej nie istnieje wcale) zjawiskiem na poziomie morfoskładniowym* (s. 87). Uważam te poglądy artykułowane na kartach książki za warte nieustannej humanistycznej refleksji. Z kolei za warte popularyzacji i upowszechnienia uznaję takie dalsze partie tekstu:

Mówiąc z określoną dozą emfazy, jest to skarb ludzkiej twórczości intelektualnej – dowolna zdroworoządkowa werbalizacja rzeczywistości pozajęzykowej (s. 51)

Odtwarzamy lub produkujemy to, na czym nie możemy utknąć, np. aby się nie ośmieszyć, naśladując [...] normy stylu, wypowiedzi, rytuału (s. 64)

Łączy się w języku to, co „wypróbowane” zostało jako racjonalne, przydatne do werbalizacji (s. 65)

Nie istnieje uniwersalna metoda, dzięki której można byłoby nauczyć sztuczną inteligencję, by uwzględniała wszystkie takie [...] szczegóły przeróżnych kryteriów. Algorytmizacja takiego systemu byłaby w takim samym stopniu skomplikowana i asymetryczna, jak skomplikowany i asymetryczny jest megazasób leksykalny, którego jednostki przeważnie nie występują samodzielnie, lecz są zanurzone w mikroskali kontekstu (s. 250).

Podsumowanie

W mojej opinii obecny stan kooperacji nauk filologicznych z matematycznymi w zakresie osiągnięcia celów humanistycznych jest zaawansowany i coraz lepiej rokuje w porównaniu z pierwszymi działaniami sprzed 20 lat. Także w mojej opinii najważniejsze efekty tej kooperacji już nie osiągają takiego poziomu jak poziom samej współpracy. Za największe osiągnięcie uważam w europejskim, pewnie też amerykańskim dorobku stworzenie korpusów tekstów danego języka ogólnego (wspólnoodmianowego), choć już rzadziej specjalistycznego (*lektowego*, jak pisze częściej Autor). Użyteczność systemu opisanego przez Habilitanta jest w porównaniu z włożoną w niego pracą interdyscyplinarnego zespołu badawczego ciągle niska.

Aby wyekscerpować 1000 konstrukcji werbo-nominalnych trzeba włożyć surowiec liczący 3,5 mln słów. Wysiłek wyraża się w liczbach, ale także w uzyskanych jakościowo efektach. Te, na przykład, stają się kolejnymi zadaniami (niejako kolejnym surowcem) do interpretacji dla człowieka. Bo interesujące dla samego Autora pozostaje, z jakich powodów niektóre konstrukcje werbo-nominalne system określił jako frazemy, inne zaś jako konstrukcje swobodne. Widzę też w tych wynikach, że system może uczyć człowieka. Jak inaczej interpretować bowiem fragment książki Fedorushkova między ss. 158-246. Kwalifikacje i komentarze tam pomieszczone dają załączki wiedzy zarówno o człowieku tworzącym algorytm, jak i o człowieku użytkowniku języka, który tworzy teksty zassane przez surowiec. Sądzę, że rozpędzony Autor w procesie werbalizacji efektów swoje pracy posunął się za daleko we wnioskach na s. 247, pisząc, że *podczas akwizycji języka, wręcz ontogenezy neuronalno-lingwistycznej, użytkownik poszerza zakres doświadczenia neuronalnego*. Po lekturze Jego książki jestem pewna, że przeprowadzone badania nie upoważniają do tego wniosku, choć nie twierdę, że jest on sprzeczny z prawdą w ogólności. Efektem tego rozpędu jest też zdanie, że *język eksperymentuje*. Jak sądzę, ciągle jesteśmy jako ludzie w przewadze wobec formuliczności języka. Ale rozumiem, że praca, długoletnia praca, w ramach frazeografii komputerowej może uruchomić nowe perspektywy oglądu użytkownika języka a nawet sensu samego wyrażenia.

Z pewnością przygotowany system jest futurystycznym narzędziem, którym testować można i sprawdzać maszynowe przetwarzanie tekstów różnego pochodzenia (różnych lektów) oraz za chwilę nawet dwujęzycznych. Badania Fedorushkova pokazują na szczęście ciągle przewagę nieustannie kreatywnego i – co tu ważniejsze – ciągle uczącego się człowieka nad maszyną. Szacunek budzą badania Autora, który dostarczył dowodów na konfrontację człowieka z maszyną, filologa z programistą, nauk humanistycznych z matematycznymi, wreszcie skonfrontował interpretacyjne postępowanie filologa z pewnikami, wynikami, sumami, które są naukowym pragnieniem informatyka, programisty, matematyka. I jeszcze jedno osiągnięcie stanowi ta publikacja. Pokazuje, że po etapie digitalizacji, po etapie opracowywania wielkich danych (korpusy), przyszła kolej i w naukach humanistycznych na etap testowania sztucznej inteligencji. I tu wielki szacunek dla Autora za podjęcie wyzwania (z wyprzedzeniem, bo do Polski 5G weszła w 2020 roku). Szacunek, który też się należy za cierpliwość, ponieważ bibliografia oraz sama narracja dają dowody, że tego rodzaju prace potrzebują czasu, metod prób i błędów, szacowania, negocjowania, wreszcie kompatybilności narzędzi.

Widzę w tej książce i w badaniach Autora jakiś etap realizacji nauki cyfrowej. Pozostaje ona w ramach gospodarki cyfrowej opisanej przez Katarzynę Śledziowską i Renatę Włoch w książce wydanej przez DELabUW. Jako egzotyzytry traktuję próby opisu homofonów czy też homografów w kategorii figury retorycznej *adianoety*. Praca wszak nie nawiązuje w żadnej mierze do tej tradycji a ponadto w słowiańskiej filologii częstsze jest posługiwanie się nomenklaturą rodem z semantyki leksykalnej. Do tej klasy ekstrawagancji zaliczam też decyzje o rozważaniu dyfuzyjności znaczenia albo euresemiczności (s. 70) w zamian za semantycznie sprawdzony odpowiednik *defrazeologizacji* albo *udosłownienia* sensu wyrażenia, frazy czy zwrotu.

Podsumowanie opinii

Niewątpliwie mogę powiązać pracę i badania Yurego Fedorushkova z opisami zglobalizowanego świata XXI wieku wykonanymi przez Jana Krefta w publikacji *Władza algorytmów* (2019). System stworzony i opisany przez Fedorushkova nie jest tak dojmujący i nie kształtuje świata przeciętnego mieszkańca globu jak algorytmy potentatów na A (Amazon, Apple, Alibaba), z pewnością jednak może powiedzieć – podobnie jak one – też coś o użytkownikach. Jeśli dążenia naukowo-badawcze Yurego Fedorushkova mają ewoluować w stronę algorytmizacji w naukach filologicznych i rozpoznawania jej możliwości, to popieram tę ścieżkę rozwoju. Tym samym wydaję **sumaryczną opinię pozytywną**, w której zasadniczy udział ma ocenione wyżej przeze mnie najważniejsze osiągnięcie naukowe i które jest przez ustawę wskazane jako minimum, za które przyznać można awans zawodowy. Pozostałe aspekty pracy Yurego Fedorshkova są odnotowane tak w ankiecie, jak i w autoreferacie, ale raczej nie stanowią dorobku medalowego Habilitanta.

Niniejszym stwierdzam, że Habilitant spełnia następujące kryteria ustawy. *Wydał monografię naukową wydaną przez wydawnictwo, które w roku opublikowania monografii w ostatecznej formie było ujęte w wykazie sporządzonym zgodnie z przepisami.* Nadto dodaję, że oceniłam ją pozytywnie jako wkład w rozwój frazeografii i rekompensuje ona niedostatki wynikające z pozostałych aspektów pracy badawczej, dydaktycznej Habilitanta.

Ruda Śląska 14.01.2021

prof. dr hab. Iwona Loewe

Iwona Loewe